Nr. 14. Lwów, Czwartek, dnia 20. Marca 1884.

GAZETA DLA WSZYSTKICH

Wychodzi na przemian: w jeden Czwartek: „Dziennik dla Wszystkich“ illustrowany, a „Gazeta dla Wszystkich“ w drugi Czwartek.

Prenumerata wynosi wraz z dodatkami i bezpłatnemi premiami na obydwa pisma:

we Lwowie:		Na prowincji (z przesyłką pocztową).	
rocznie	9 zł. — ct.	rocznie	10 zł. — ct.
półrocznie	4 „ 50 „	półrocznie	5 „ — „
kwartalnie	2 „ 25 „	kwartalnie	2 „ 55 „
miesięcznie	— „ 75 „	miesięcznie	— „ 85 „

W Poznańskiem i Prusach 5 marek kwartalnie. — We Francji i we wszystkich innych krajach oraz w Ameryce 6 fr. kwartalnie, które przeselać należy, przekazami pocztowymi, lub w listach rekomendowanych.

Numer pojedynczy kosztuje 20 centów.

Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce. Opłata od ogłoszeń większych stosownie do umowy.

Redakcja i Administracja znajduje się we Lwowie przy ulicy Zimorowicza l. 12, gdzie się przyjmuje prenumeratę i ogloszenia dla obydwóch pism. Prenumeratę z prowincji i z innych krajów przesélać należy przekazami pocztowymi franco pod adresem: Do administracji *„Dziennika dla Wszystkich“* we Lwowie — Listy powinny być frankowane.

Za granicą ogłoszenia przyjmuja: w Wiedniu Haasenstein et Vogler Wallfischgasse, A. Oppelik Stubenbastei, Rotter et Comp. I Riemergasse 13, Daube et Comp. Maksimilianstrasse 3; Berlinie, Wroclawiu, Hamburgu, Brunświku i Szwajcarji Haasenstein et Vogler; w Paryżu Agence de Pologne rue de Londres 5; w Peszcie ajencja ogloszeń Langa. W Frankfurcie n. M. Daube et C.

Właściciel i naczelnie kierujący częścią literacką i administracyjną: **M. D. Chamski.**

PRZEKLEŃSTWO.

POWIEŚĆ

(z angielskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Przyszłość cała w najczarniejszych przedstawiała mu się barwach — nie widział tam, ani jednego jaśniejszego promyka.

— Kto rządzi potęgą, którą my miłością zowiemy? — zapytywał sam siebie. — Dla czego nie wolno mi poślubić kobiety, którą kocham; czemu nie mogę pokochać tej, z którą mnie wkrótce nierozerwalne połączyć mają węzły?

Nie on to pierwszy stał, zmieszany i niepewny na progu życiowym, niepierwszy rozpoczynał straszną walkę między uczuciem, a obowiązkiem; mało kto, bowiem, wolnym jest od takowej. A cóż byłby powiedział, gdyby mógł przewidzieć, iż dwie istoty, między które traf tak dziwnie go wplątał — były rodzonemi siostrami. Dziś sądził, że los go prześladuje; tak zaś byłby mniemał, iż tenże przeklął go na zawsze. Czy Hettie płaciła mu wzajemnością? — Tak, wiedział o tem, bo uczucie jej jawnie z modrych przebijało oczu. Ach, gdyby był wolnym! Było to niemęskie, a jednak z piersi jego wyrwał się jęk, bardzo do łkania zbliżony.

Tem więcej też nie chciał igrać z ogniem, nie pragnął walczyć z pokusą. Postanowił od razu rozsądzić, co mu honor uczynić nakazuje?

Tegoż samego wieczora liczne towarzystwo zebrało się w obszernej bibliotece Opactwa. Lea, piękniejsza, niż kiedykolwiek, ściągała oczy wszystkich na siebie. — Panowie, olśnieni, jak cień, postępowali za nią, ale też urocza milionerka za mgłę uważała ich tylko, bo oczy jej zdawały się nikogo, prócz sir Bazylego spostrzegać.

Księżna, przyglądając się zdala, zauważyła z przykrością, iż, podczas, gdy w czarnych, jak gwiazdy, błyszczących — wielkich Lei źrenicach dusza się cała przebijała, sir Bazyli Carlton miał minę człowieka roztargnionego i zajętego czem innem.

— Mężczyzna, któremu danem było zdobyć miłość takiej kobiety — myślała jej łaskawość — powinien być szczęśliwym i dumnym. On zaś jest najwidoczniej znudzonym tylko.

Było to zupełną prawdą. Księżna miała racje. Cała świetna piękność Lei, wdzięk jej i dowcip — 'czar, który ją tak od innych wyróżniał kobiet, ciągłe wreszcie oznaki egzaltowanej jej miłości — wszystko to nużyło nad wszelki wyraz Carlton'a. Wiedział, iż stosunek ich jest fałszywym, okrutnym, a jednak nie umiał na to poradzić. I teraz, chodząc z nią po salonie, porównywał ciągle w myśli mimowolnie: bogate jedwabie jej i koronki, sunące się z szelestem po posadzce, do skromnej, błękitnej sukienki Hettie, ożywioną zaś twarz, blaskiem djamentów otoczoną, ze smutną i bladą twarzyczką dziewczęcia, którego jedyną ozdobę stanowiły szafirowe, jak skrawek nieba, źrenice.

— Bazyli — mówiła piękna panna z miną niezadowolenia — jestem pewna, iż nie słuchasz wcale, co mówię; myśli twoje błądzą widocznie gdzie indziej. Czy wiesz, co lady Fanny Cartis powiedziała o tobie dzisiaj?

— Lady Fanny jest tak surową w sądach, iż nie pragnę, bynajmniej, orzeczeń jej słuchać — zaśmiał się Carlton z przymusem.

— Dowodziła, że masz taką minę, jak gdybyś należał do tajnych stowarzyszeń rewolucyjnych. Braknie ci tylko wielkiego kapelusza, szerokiego płaszcza i latarni w ręku, a tworzyłbyś doskonały typ ponurego spiskowca.

— I cóż wywołało ten dowcip lady Fanny Cartis? — spytał obojętnie.

— Smutek twój i roztargnienie, Bazyli. W ostatnich czasach jesteś tak zmienionym, iż straciłeś zupełnie ten humor i lekkość nieporównaną, która cię czyniła duszą towarzystwa, a której nikt się oprzeć nie zdołał.

— Co za silne wrażenie, Leo, — odparł, próbując pobieżnie rzecz całą traktować.

Stanęli w tej chwili przy wspaniałym posągu Kleopatry, trzymającej jadowitą żmiję w ręku. Marmurowa twarz nieszczęśliwej królowej zdawała się ze smutkiem na nich spoglądać.

— Nie śmiej się ze mnie, Bazyli — mówiła Lea, a dziwnie namiętny ton jej głosu przestraszył prawie Carlton'a, postać zaś wyprostowała się równocześnie, szukając ręką, wspartą o ramie egipskiej władczyni, podpory i siły do słów dalszych. — Nie śmiej się, lecz powiedz, ukochany, czy to ja jestem przyczyną twego smutku? Czy z mego powodu jesteś nieszczęśliwym? Może uczyniłam coś takiego, co ci się nie podoba? Ty wiesz, Bazyli, że żyję dla ciebie tylko. Jedyny mój, czy cię rozgniewałam czem, lub podrażniłam? O! powiedz. — Piękna jej główka pochyliła się ku niemu. — Najdroższy, ukochany mój! — szepnęła. — Jeżeli w najmniejszej rzeczy nie zastosowałam się do twych życzeń, powiedz, a poprawię się natychmiast.

Jakże pragnął w tej chwili, aby mógł raz umrzeć, aby go zimna pokryła mogiła; jak wyrzucał sobie gorżko, iż w zamian za miłość taką, nie umie się odwzajemnić najlżejszą iskierką uczucia!

— Nie wiem nawet, Leo, w czembyś na lepsze zmienić się mogła? Jesteś prawie doskonałą. Nie mam też do ciebie najmniejszej urazy; wina leży po mojej stronie: jestem widać chory, lub zdenerwowany.

Lea pochyliła się szybkim ruchem, i gorące jej usta spoczęły na ręce Carlton'a wspartej również o kamienną kolumnę, ręka ta jednak, zarówno, jak i jego serce, zimniejszą jeszcze była od marmuru.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ces. król. uprzyw. Towarzystwo

lwowsko-czerniowiecko-jaskiej kolei żelaznej

(Linje austrjackie.)

ZAPROWADZENIE

rocznych abonamentowych biletów

po bardzo zniżonych cenach.

Z dniem **1. kwietnia 1884.** wprowadzony zostanie **Dodatek V. do regulaminowych postanowień i ogólnych taryf** z dnia 1. października 1876 dla przewozu osób i pakunków, następnie dla przesyłki powozów i zwierząt żyjących, w związku z tym przewozem w ruchu miejscowym i przyłączonym na linjach austryjackich Towarzystw.

Dodatek ten taryfowy zawiera:

Postanowienia dotyczące wydawania rocznych biletów abonamentowych po bardzo zniżonych cenach,

któreto bilety do dowolnej jazdy na odnośnych przestrzeniach ces. król. uprz. lwowsko-czerniowiecko-jaskiej kolei żelaznej (linie austrjackie), na jakie opiewają, tudzież do używania wszelkich porządkiem jazdy objętych pociągów pospie-

Bilety te abonamentowe ważne są na jeden rok. Wyjątkowo będą tego roku wydawane takie bilety na czas od 1. kwietnia 1884. do końca bieżącego roku po następującej cenie:

z stacji / do stacji	I. klasa	II. klasa	III. klasa	z stacji / do stacji	I. klasa	II. klasa	III. klasa
	Cena jazdy wraz z należytością stemplową, złotych wal. austr. w not. bank.				Cena jazdy wraz z należytością stemplową, złotych wal. austr. w not. bank		
Lwów				**Kołomyja**			
Halicz	61.20	49.80	38.30	Sniatyn	23.00	19.20	15.30
Stanisławów	76.50	61.20	45.90	Czerniowce	38.30	30.60	23.00
Kołomyja	107.10	84.20	61.20	Suczawa	88.00	68.90	53.60
Czerniowce	145.40	114.80	84.20	**Czerniowce**			
Suczawa	191.30	153.00	114.80	Sniatyn	23.00	19,20	15.30
Stanisławów				Hadikfalva	34.50	26.80	19.20
Halicz	19.20	15.30	11.50	Suczawa	49.80	38.30	30.60
Kołomyja	34.50	26.80	19.20	**Suczawa**			
Ozerniowce	68.90	53.60	38.30	Hadikfalva	19.20	15.30	11.50
Suczawa	114.80	91.80	68.90				

Bilety abonamentowe mogą być zamawiane jedynie w centralnym Zarządzie Towarzystwa w Wiedniu za przesłaniem należytości, przypadającej za żądany bilet roczny, jakoteż fotografji abonenta w formacie kart wizytowych.

Exemplarze **dodatku taryfowego V**, zawierającego bliższe postanowienia, można otrzymać bezpłatnie w centralnym Zarządzie w Wiedniu, w Dyrekcji ruchu we Lwowie, jakoteż na stacjach linij austrjackich Towarzystwa.

W Wiedniu, dnia 10. marca 1884.

Rada zawiadowcza.

Odpowiedzialny za Redakcję i Wydawnictwo: *Stanisław Wuffka.* Z drukarni Kornela Pill…